

Anna Nadolska-Styczyńska

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

Wydział Nauk Historycznych

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Sacrum w muzeum. Refleksje muzealnika

*Ten pan zgłupił chyba z wszytkim
Łaps! i wyjął mnie z kapliczki
A na koniec tej sromoty
Gdzieś do miasta wywiózł potem.*

*Rzekła tego pana żona:
Świątka damy do salona.*

*A tam u nas jesień cicha
Kwiat umiera, pieśń usycha¹.*

Sacrum i profanum

Słowa tej popularnej przed laty piosenki Tadeusza Grześkowiaka wyjątkowo moim zdaniem pasują do tematu odbytego w Pieniężnie seminarium. Co prawda dotyczą ewidentnie prywatnej kradzieży, a nie przeniesienia zabytkowego zapewne tytułowego „Świątka” do muzeum, ale niewątpliwie opisują wyrwanie obiektu z jego naturalnego kontekstu kulturowego i całkowitą zmianę jego funkcji. Muszę przyznać, że tak jak chyba większość znanych mi osób, zapytana o prawo do przemieszczania obiektów zabytkowych do muzeów, nawet jeśli wyrwane one zostały ze sfery uznawanej za świętą, bez wahania odpowiedziałabym, potakując. Dzięki takim zabiegom wiele obiektów sakralnych przetrwało do naszych czasów. Od kościołów i kaplic poczynając, a na rzeźbach przedstawiających postacie świętych kończąc. Liczne dowody celowego niszczenia obiektów *in situ*, ich rabowania przez osoby postronne, czy też unicestwiania przez zwykły,

¹ Fragment tekstu piosenki Tadeusza Grześkowiaka, *Świątek*.

naturalny zniszczenia niesione przez upływ czasu, w pełni usprawiedliwia zmianę ich funkcji z sakralnej na muzealną. Zatem problemem nie jest według mnie sam fakt przenoszenia zabytku do muzeum, szczególnie w celu jego zabezpieczenia, ale sposób w jaki zostało to poczynione. Jestem zdania, że wszelki przymus w tym względzie powinien wywołać gorący sprzeciw i skuteczne przeciwdziałania. Bardzo wiele mówiono w tym kontekście o grabieżach wojennych i zdobywaniu zbiorów w obszarach pozaeuropejskich w następstwie działań o kolonialnym charakterze². Jednak problem ten nie omija pozyskiwania zabytków z obszaru Polski. Znane są przypadki, gdy decyzja o objęciu ochroną zabytku i jego przemieszczenie do muzeum wywoływała gorący sprzeciw jego użytkowników. Także w przypadku, gdy obiekt „wypadł” już ze sfery *sacrum*, gdy stracił swoje znaczenie szczególne. Warto tu zwrócić uwagę na fakt powszechnego przejścia przez humanistykę rozróżnienia sfer *sacrum* i *profanum*. Przypomnijmy, że Emil Durkheim uznał ten podział za cechę wspólną wszystkich wierzeń religijnych [Durkheim 1990: 33], że myślenie religijne dzieli świat na sferę obejmującą wszystko to, co święte i drugą, obejmującą to, co świeckie. Mircea Eliade twierdzi, że *sacrum* jest wręcz przeciwieństwem *profanum*. Istotą tego pierwszego jest *hierofania*, czyli objawienie, manifestacja świętości. Zatem świeckość i świętość to dwa odrębne rodzaje „bycia w świecie” [Eliade 2008: 7–11]. Wiemy jednak dobrze, że te sfery przenikają się wzajemnie. A w dzisiejszym, ponowoczesnym świecie jest to szczególnie widoczne³. Nikomu bowiem nie udaje się całkowicie „odrzuć odniesienia religijnego” [Eliade 2008: 20].

Warto jednak moim zdaniem postawić sobie także pytanie, czy to rzeczywiście tylko muzealnicy wyrrywają te obiekty ze sfery *sacrum*. Sami wielokrotnie mniej lub bardziej świadomie naruszamy sfery świętości. W początku czerwca 2014 roku wybrałam się do łódzkich Łagiewnik, gdzie

² Jest to jeden z podstawowych nurtów nowego patrzenia na muzeum i rozważań studiów postkolonialnych. Łączy się bezpośrednio z postulatami oddania głosu „samym zainteresowanym” czyli twórcom prezentowanej kultury. Prowadzenia z nimi dialogu, szerokiej i ścisłej współpracy konsultacyjnej itp. Porównaj między innymi: [Dellis 2005: 379–400; Price brw: *Cultures en dialogue: option pour les musées du XXI siècle*, „Les actes de colloques en ligne du musée du quai Branly. Historire de l’art et anthropologie”, <http://actesbranly.revues.org/352>; data dostępu 15.10.2014]; Clifford 1997: 107–146; Philips brw: *The Mask Stripped Bare by its Cuurators: TheWork of Hybridity in the Twenty-First Century*, „Les actes de colloques en ligne du musée du quai Branly. Historire de l’art et anthropologie”, <http://actesbranly.revues.org/336>; data dostępu: 15.10.2014].

³ Pisał o tym szerzej Jacek Jan Pawlik: [Pawlik 2000: 79–88].

poza największym w Polsce rezerwatem leśnym znajdującym się w obrębie miasta znajduje się klasztor oo. Franciszkanów z cudami słynącym obrazem św. Antoniego. Trafiłam na odpust i towarzyszący mu olbrzymi odpustowy jarmark, na którym można było kupić wszystko, poza dewocjonaliami. Każdy z nas spotkał się kiedyś z przypadkiem turystycznego odwiedzania kościołów w strojach niewłaściwych albo podczas Mszy Świętej; z przechowywaniem w szufladowym bałaganie różańców i książeczek do nabożeństwa stanowiących już wyłącznie pamiątkę po babci itd. Jacek Jan Pawlik w jednym z tekstów, powołując się na C. Rivière, pisze: „[...] w ostatecznym rozrachunku *sacrum* zależy od tego, w co kto wierzy” [Pawlik 2000: 88]. I jest to stwierdzenie moim zdaniem bardzo istotne dla dalszych rozważań.

Przeniesienie do muzeum obiektów, które zostały zdesakralizowane już przez samych właścicieli/użytkowników uważam za jak najbardziej właściwe. I znowu nasuwa mi się konkretny przykład. Pamiętamy wszyscy, że jeszcze kilkanaście lat temu nie było możliwości zakupu na wsi obrazu świętego. Można go było otrzymać w darze. Pieniądze otrzymane w efekcie takiej transakcji były nazywane judaszowymi srebrnikami. Dzisiaj zapłacić trzeba, i to czasem немало, za każdy obrazek dewocyjny. Straciły one swoje znaczenie sakralne na rzecz funkcji użytkowo-wymiernej. Potwierdza to tylko moją tezę, że działania ratownicze w czasach narastającej sekularyzacji są uzasadnione, a nawet konieczne. Dotyczy to także przenoszenia do muzeów obiektów związanych ze światopoglądami innych obszarów. Także pozaeuropejskich. Na przykład obiekty związane z afrykańskimi wierzeniami tradycyjnymi, które straciły już swoje znaczenie sakralne, chociażby w związku z postępującą islamizacją albo przyjęciem zasad religii chrześcijańskich, prędzej czy później trafiłyby przecież i tak na śmietnik bądź zostały oddane lub sprzedane do prywatnej, niedostępnej dla nauki kolekcji.

Wspomniane spotkanie seminaryjne przypomniało, i uświadomiło mi w pełni, że granica rozdzielająca *sacrum* i *profanum* bywa „nieszczelna” w obie strony. Obiekt, który pozornie utracił cechy *sacrum*, może nagle, czasem zupełnie niespodziewanie i je odzyskać, tak jak człowiek areligijny ma „zakorzenioną” możliwość odzyskania religijnego doświadczenia życia” [Eliade 2000: 232–233].

Jednak dopiero konkretne przykłady nagłego „odradzania się” uczuć religijnych wobec podejmowanych działań muzealnych i ochronnych pozwalają w pełni pojąć konsekwencje takich zjawisk. Warto pamiętać o sytuacjach,

kiedy obiekty muzealne „wracały” do sfery *sacrum* w sposób nieoczekiwany. W historii łódzkiego muzeum etnograficznego funkcjonuje od lat opowieść, kiedy w latach 40–50 na wystawie etnograficznej ustawiono kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej. Pewien zwiedzający ukląkł przed nią i zaczął się modlić, co ściągnęło zresztą burzę na ówczesną dyrektorkę muzeum⁴. Z dużą ciekawością wysłuchałam więc na omawianym spotkaniu podobnych przykładów nadawania ekspozycji cech miejsca związanego z kultem prezentowanych na niej obiektów czy też nagłego protestu mieszkańców wobec decyzji objęcia ochroną muzealną zapomnianego obrazu albo zaniebanej, opuszczonej kapliczki.

Warto poruszyć w tym miejscu także sprawę swoistej „sakralizacji” obiektów muzealnych. Muzeum świątynie – to motyw przewijający się przez liczne publikacje dotyczące muzealnictwa⁵. Przypomina się tu zazwyczaj Świątynię Sybilli Izabelli Czartoryskiej, wskazuje kojarzący się z miejscem kultu specjalny nastrój budowany w muzeach: kapcie, ściszone głosy, odświętność stroju itp. Muzea były traktowane jako świątynie sztuki, świątynie pamięci narodowej, mauzolea itd. Były to jednak tylko pozory. Brakowało tu bowiem głównej cechy sfery *sacrum*, a mianowicie *hierofanii*, czyli przejawów świętości.

Jak przechowywać i wystawiać?

Kolejnym problemem poruszonym podczas spotkanie był sposób przechowywania i prezentowania przejętych obiektów związanych z wierzeniami. Moim zdaniem winien on w sposób maksymalnie wierny starać się odtworzyć pierwotny kontekst kulturowy zabytku. Wiadomo, że tak samo niedopuszczalne jest pokazywanie afrykańskich masek jako przykładu „barbarzyńskich” wierzeń, jak tworzenie muzeum komunizmu w dawnym kościele czy cerkwi. Dzisiaj samo pokazywanie obiektów afrykańskiego czy amerykańskiego kultu jako eksponatów sztuki wzbudza szerokie dyskusje. Niewątpliwie jest to dziedzictwo światowej kultury, posiadające szerokie, często wybitne walory artystyczne. Jednak obiekty te tracą całkowicie swoje pierwotne funkcje. Podobnie jest z ołtarzami średniowiecznymi ustawianymi tryptykami w galeriach sztuki europejskiej czy też dawnymi

⁴ Opowieść potwierdzona przez moich starszych kolegów – muzealników, pracowników tego muzeum.

⁵ Między innymi: [Sedlmay 2005: 47–51], [Żygulski, 1980: 57, 77].

rzeźbami sakralnymi prezentowanymi w muzeach etnograficznych. I znowu problemem dla mnie bardzo istotnym jest nie tyle to, co się pokazuje, ile w jaki sposób. Należy bardzo uważać i zadawać sobie wielokrotnie pytanie, czy wybrany przez nas sposób ekspozycji lub interpretacji nie narusza zasad obowiązującej w konkretnej kulturze. Czy jest on zgodny z wizją pierwotnych użytkowników prezentowanego eksponatu. Warto – o tym mówią najnowsze trendy muzealnicze – pytać o to ich reprezentantów⁶. Jak jednak w Polsce środkowej znaleźć nagle przedstawiciela Czukczów czy Kawi-rondo? Przecież bez sensu byłoby pytać przedstawicieli jakiejś innej kultury lub grupy etnicznej z Azji czy Afryki. No więc co robić? Nie wystawiać wcale? W sposób oczywisty nasuwa się tu pytanie o zbiory sztuki prehistorycznej, starożytnej itd. Kto ma decydować o tym, czy dany obiekt sakralny ma się znaleźć na wystawie, czy nie? Czy nie narusza jakiegoś tamtejszego tabu? Czy wobec tzw. kultur umarłych rozważania takie mają większy sens? Archeologia prezentuje więc zazwyczaj przedmioty kultu bez takich oporów. Wystarczy wspomnieć choćby wystawy Muzeum Egipskiego w Kairze.

Rzeczywistość uczy, że w pewnych sytuacjach musimy mówić za innych. Powinniśmy to jednak czynić z namysłem i w miarę możliwości nie polegać jedynie na własnych przekonaniach. Konieczne jest w tych przypadkach konsultowanie się z osobami, które są uznawane za autorytety w danych obszarach wiedzy antropologicznej. W pełni popieram zalecenia ICOM i Kodeksu Etyki dla Muzeów w kwestii konieczności brania pod uwagę wrażliwości potencjalnych odbiorców wystawy w odniesieniu do obiektów reprezentujących ich kulturę⁷. Pracując przez wiele lat w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi i opiekując się zabytkami pochodzącymi z obszarów pozaeuropejskich, wielokrotnie zastanawiałam się nad

⁶ Ciekawe przykłady i doświadczenia takich rozwiązań opisuje między innymi James Clifford w odniesieniu do muzeów kanadyjskich: The University of British Columbia Museum of Anthropology, The Kwaghiulth Museum and Cultural Centre on Quanda Island, The Royal British Columbia Museum, The U'mista Cultural Centre on Alert Bay [Clifford 1997: 107–146].

⁷ Punkt 4.3 dotyczący „Wystawiania przedmiotów „drażliwych”” mówi: „Szczątki ludzkie i przedmioty związane z kultem religijnym należy wystawiać zgodnie z zasadami postępowania profesjonalnego, licząc się z interesami oraz wierzeniami członków społeczności i grup etnicznych lub religijnych, z których one się wywodzą. Należy je przedstawiać z największym wyczuciem taktu i z poszanowaniem godności ludzkiej wspólnej dla wszystkich ludzi” [http://icom.museum/fileadmin/user_upload/pdf/Codes/poland.pdf; data dostępu 15.10.2014] tłumaczenie prof. dr. hab. Stanisława Waltosia.

sposobem prezentacji obiektów związanych z kultem. Wobec braku możliwości konsultacji z „native people” pytałam o sposób i możliwość eksponowania tych zabytków na wystawie specjalistów z danego zakresu antropologii i starałam się nie naruszać wiadomych mi sfer tabu. Oczywiście problem ten pojawił się w polskim muzealnictwie dość późno, bo pod koniec lat 90. XX wieku. Nie mam zatem pewności, czy moje działania były w tym zakresie wystarczające. Niemniej jednak wprowadziłam ten zakres refleksji do mojej działalności wystawienniczej.

Problem ten spotykamy często, także w odniesieniu do naszej rodzimej kultury. Zdarzają się w naszych muzeach sposoby prezentacji i przechowywania obiektów powiązanych z *sacrum*, które wzbudzają, albo mogą wzbudzać co najmniej mieszane uczucia. W jednym z interesujących i uznanych muzeów etnograficznych, na ekspozycji stałej dotyczącej sztuki ludowej prezentowana jest dawna rzeźba postaci Chrystusa Ukrzyżowanego, podwieszona w gablocie na żyłkach za pozbawione rąk ramiona. Bywam w tej placówce dość często i za każdym razem widok ten budzi moje obiekcje. Podobnie mieszane uczucia rodzi we mnie widok szaf wypełnionych postaciami „Frasobliwych”, czy też postaci Madonny z Dzieciątkiem, z których niejedna do niedawna była obiektem kultu otoczonym czcią i miłością mieszkańców wsi. Rozumiem zatem istotę i potrzebę podejmowania próby zachowania swoistej atmosfery *sacrum* w odniesieniu do wszelkich obiektów powiązanych z kultem, a znajdujących się w zbiorach muzealnych.

Równie ważnym według mnie problemem jest sprawa właściwej konserwacji obiektów etnograficznych powiązanych z kultem i religijnością. Poddane tradycyjnym, oczyszczającym zabiegom konserwatorskim tracą często one swój kontekst kulturowy. Dotyczy to tak obiektów pochodzących z Afryki czy Ameryki Południowej, jak naszych rodzimych „świętych obrazów” – przemalowywanych, popękanych, których powierzchnie są odyrmione od świeczek, a ramy oklejone obrazkami dewocyjnymi. Oczyszczenie niewątpliwie poprawia ich stan zachowania, ale zarazem pozbawia pewnej swoistej aury związanej z wiejską religijnością⁸.

⁸ Zagadnienie to coraz częściej stanowi obiekt zainteresowania środowiska muzealniczego. Porównaj między innymi projekt: *Ethics and practice of conservation. A handbook for the conservation of ethnographic heritage and artifacts made with different materials*: [<http://www.aiccm.org.au/events/ethics-and-practice-conservation-call-papers>; dostęp 15.12.2014].

Muzea a szczątki kostne

Ostatnim problemem, który od pewnego czasu wzbudza moje szczere wątpliwości to diskutowany burzliwie na spotkaniu temat przechowywania w instytucjach naukowych i muzeach ludzkich szczątków kostnych. Będąc od dziecka związana ze środowiskiem archeologów, przyzwyczajona byłam do prezentowania na ekspozycjach muzealnych wyposażenia grobów. Znane mi było żartobliwe powiedzenie, że „Nic tak nie ożywia wystawy jak trup w gablotce”. Wątpliwości co do zasadności tego typu działań wzbudził we mnie jednak wiele już lat temu, widok kilkunastu egipskich mumii wyłożonych w gablocie studyjnej w jednym z muzeów holenderskich. Zaczęłam się wówczas zastanawiać nad zasadnością tego typu prezentacji. Kodeks etyki dla muzeów ICOM mówi wyraźnie, że tak szczątki ludzkie, jak obiekty związane z kultem należy prezentować na ekspozycjach „z największym wyczuciem taktu i z poszanowaniem godności ludzkiej wspólnej dla wszystkich ludzi” [*Kodeks...*]. Jestem zdania, że należy tych zasad przestrzegać. Bez względu na to, czy przewidujemy, że na wystawę trafi przedstawiciel reprezentowanej grupy etnicznej lub spadkobierca jej tradycji czy też nie.

Jest to jedyny przypadek, poza bezpośrednim zagrożeniem zniszczenia obiektu, w którym winno się moim zdaniem prezentować na ekspozycji w miejsce oryginalnych obiektów muzealnych ich kopie i rekonstrukcje. Rozumiem, że dla celów naukowych, szczątki ludzkie muszą być w instytucjach naukowych przechowywane. Pozwala to prowadzić badania genetyczne, antropologiczne i inne, co z kolei pozwala odtworzyć nasze dzieje, poznać choroby trapiące naszych przodków, ustalać ich kod genetyczny itd. Natomiast należy moim zdaniem zweryfikować nasz stosunek do prezentacji tych obiektów na muzealnych ekspozycjach i ich „unaoczniania” szerokiej publiczności. Nie są to sprawy oczywiste. Teoretycznie, dla przedstawiciela religii katolickiej to, co się dzieje z jego ciałem po śmierci nie powinno mieć znaczenia. Wiemy jednak że nie są to sprawy Polakom obojętne. Tym bardziej należy zweryfikować zasady postępowania ze szczątkami przedstawicieli nacji i religii, dla których problem ten ma znaczenie doktrynalne.

Jako organizatorce spotkania jest mi dość niezręcznie oceniać jego przydatność. Jednak mnie osobiście, jako muzealnikowi, seminarium pozwoliło skonfrontować własne przekonania i przeczucia z poglądami i doświadczeniami kolegów. I cieszę się, że spotkania takie będziemy odbywać systematycznie, poświęcając każde z nich innemu muzeologicznemu problemowi.

Bibliografia

I. Opracowania drukowane:

- Clifford James
1997: *Four Northwest Coast Museums: Travel Reflections*, [w:] J. Clifford, *Routes, Travel and Translation in the Late Twentieth Century*, Harvard University Press, Cambridge–Massachusetts–London.
- Dellis Clémentine
2005: *Swobodne spадanie – stopklatka. Afryka, wystawy, artyści*, [w:] *Muzeum sztuki. Antologia*, red. M. Popczyk, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Durkheim Emile
1990: *Elementarne formy życia religijnego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Eliade Mircea
2008: *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, przeł. B. Baran, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Pawlik Jacek Jan
2000: *Sacrum ponowoczesności*, [w:] *Czy sacrum jest jeszcze święte?*, red. Z. Kunicki, Olsztyn: „Hosianum”.
- Popczyk Maria (red.)
2005: *Muzeum sztuki. Antologia*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Sedlmayr Hans
2005: *Muzeum*, [w:] *Muzeum sztuki. Antologia*, red. M. Popczyk, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Żygulski Zdzisław, jun.
1980: *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

II. Strony internetowe:

- *Ethics and practice of conservation. A handbook for the conservation of ethnographic heritage and artifacts made with different materials*: [<http://www.aiccm.org.au/events/ethics-and-practice-conservation-call-papers>; data dostępu: 15.12.2014].
- *Kodeks etyki dla muzeów ICOM*, http://icom.museum/fileadmin/user_upload/pdf/Codes/poland.pdf; data dostępu 15.10.2015] (tłumaczenie prof. dr. hab. Stanisława Waltosia).

- Philips Ruth B.

The Mask Stripped Bare by its Cuurators: The Work of Hybridity in the Twenty-First Century, "Les actes de colloques en ligne du musée du quai Branly. Historire de l'art et anthropologie", <http://actesbranly.revues.org/336>; data dostępu: 15.10.2014].

- Price Sally

Cultures en dialogue: option pour les musées du XXI siècle, "Les actes de colloques en ligne du musée du quai Branly. Historire de l'art et anthropologie", <http://actesbranly.revues.org/352>; data dostępu 15.10.2014].

